

OME - Tomek Beksinski (2011)

Written by bluelover

Monday, 17 June 2013 16:03 - Last Updated Monday, 17 June 2013 16:11

OME - Tomek Beksinski (2011)



1. *Omni – uwertura* 2. *Vision Of Death* 3. *Po deszczu* 4. *Latając w trumnie* 5. *Children Of Cool* 6. *Nocny spacer* 7. *Otwórz drzwi* 8. *Ucieczka* 9. *Herigerigeri* 10. *Elektryczny głos*
Muzycy: Marcel Latoszek, Rafał Błażejowski (Omni) Maciej Januszko (Mech Anja Orthodox (Closterkeller) Wojtek Waglewski (Voo Voo) Jerzy Styczyński (Dżem) Łukasz Rychlicki (Merry Pop Ins) Robert Fijałkowski (Drimsztajn) Piotr Pniak (Proletaryat) Piotr "Dziki" Chancewicz, Tomasz "Soolo" Solnica, Paweł "Rekin" Jurkowski (Mech)

Nie znałem Tomka Beksieńskiego, nie słuchałem jego "Trójkowych" audycji, nie czytałem na bieżąco felietonów w "Tylko Rocku", a to dlatego, że urodziłem się trochę za późno. Coraz bardziej tego żałuję.

Generalnie gardzę samobójcami, nie czaję po co na własne życzenie pozbawiać się tylu przyjemności jakie niesie za sobą życie? Że niby przy okazji pozbywa się też cierpienia? Bez niego żywot nie miałby sensu. Niemniej, gdy odkurzam teksty Beksieńskiego, sięgam po właśnie wydaną, zatytułowaną jego nazwiskiem płytę projektu Ome zaczynam widzieć drugie dno tego konkretnego przypadku. Samobój w jego wykonaniu był niejako kropką nad "i", ostatecznym poświęceniem się dla sztuki, którą promował, kulturował, ubóstwiał.

Omawiana płyta zaczęła powstawać tak naprawdę już w latach 80., kiedy to Beksieński wpadał na próby instrumentalnego duetu Omni (Rafał Błażejowski i Marceli Latoszek), by - przez nikogo nie proszony - skrobać kolejne teksty, zarówno po polsku jak i po angielsku. Powstał materiał tak trudny, że nikt nie chciał się podjąć jego wydania, a i z wokalistami był problem - plan nagrania płyty do tekstów Tomka spalił więc na panewce, a liryki wylądowały w szufladzie na ponad dwadzieścia lat. Jakiś czas temu wspomniana wyżej dwójka postanowiła "ocalić je od zapomnienia", zaprosiła znanych polskich muzyków: w tym Anję Orthodox (skądinąd przyjaciółkę Beksieńskiego), Jerzego Styczyńskiego i Wojciecha Waglewskiego, by Ci wspomogli

(i przy okazji ładnie wyglądali w materiałach promocyjnych) ich w nagraniach.

Dobrym zabiegiem jest jedynie minimalna ingerencja w stare nagrania, przez co większość utworów brzmi stylowo, "z epoki", oddaje ducha czasów, gdy Tomek tworzył teksty. Weźmy bardzo udane "Po deszczu" (z mrocznym wokalem Anji) i "Elektryczny głos" (gdzie śpiewa - podobnie jak w większości utworów - Maciek Januszko) - oczywiście pod względem brzmieniowym jest bardzo współcześnie, ale użyte instrumenty i efekty bardzo wyraźnie pachną latami 80. Pod względem klimatu nieco odstaje mocno gitarowe "Uciekam, uciekam" z Waglewskim za mikrofonem, bardzo żwawe, bardzo przyjemne dla ucha. Bardzo klimatycznie prezentuje się solówka Styczyńskiego w "Latającej trumnie" - nadaje temu kawałkowi niesamowitej wręcz przestrzeni. Płytę spina klamra instrumentalnych utworów przygotowanych przez panów z Omni. Intro w postaci "Uwertury Omni" świetnie wprowadza nas w mroczny, elektroniczny klimat tego albumu, a kończący całość "Herigerigeri" to z kolei kawałek, który podobno bardzo się Beksieńskiemu podobał.

Kwintesencją tego wydawnictwa są jednak teksty dziennikarza. Duszne, wyalienowane, turpistyczne (vide "Latająca trumna"), dotykające spraw rozstania, samotności, wreszcie skłonności samobójczych, czyli wszystkiego, z czym ciągle kojarzy się nam Beksieński. Na mnie największe wrażenie zrobiły dwa z nich: "Otwórz te drzwi", gdzie przepełniony bólem podmiot liryczny próbuje odzyskać ukochaną osobę: "Cicha noc/ Ty znikasz w niej/ Robisz to przecież nie pierwszy raz/ Miejsce to strach/ Czy to Twój dom?/ Wpuść mnie proszę już". "Uciekam, uciekam" to tekst o samobójstwie, ale dziwnie spokojny, wyzwalający: "Siedzę w mej kosmicznej maszynie/ I frunę szybko w sen/ Uśmiecham się/ Bo zostawiłem świat z tyłu gdzieś".

Nie wiem, czy te teksty robiłby na mnie takie wrażenie, gdyby Tomek Beksieński nadal żył i pisał, ale z drugiej strony nie ma sensu podchodzić do czyjejkolwiek twórczości bez zbadania kontekstów, w jakich tworzył. Tak więc patrząc z perspektywy dwunastu lat od jego śmierci na twórczość, którą po sobie pozostawił, mogę śmiało stwierdzić "Beksieński wielkim poetą był"! ---Jurek Gibadło, magazyn gitarzysta.pl

download: [uploaded](#) [anonfiles](#) [mega](#) [4shared](#) [mixturecloud](#) [yandex](#) [mediafire](#) [ziddu](#)

[back](#)

OME - Tomek Beksinski (2011)

Written by bluelover

Monday, 17 June 2013 16:03 - Last Updated Monday, 17 June 2013 16:11
